

Skandaliczne błędy w przetargu łódzkiej hali wielofunkcyjnej

Jest nieformalne śledztwo w sprawie przetargów na łódzką halę wielofunkcyjną. Miasto musi oddać blisko 5,3 mln zł z ponad 80 mln dotacji unijnej, za rażące błędy przy rozpisywaniu trzech przetargów na budowę hali.



Audytorzy, m.in. Urzędu Kontroli Skarbowej, dopatrzili się, że przy przedłużaniu terminu składania ofert przez potencjalnych wykonawców pominięto publikatory Unii Europejskiej, co dyskryminowało przedsiębiorców z innych krajów Unii, bo zwyczajnie o przetargach nie wiedzieli. Radni tej skandalicznej sprawy na sesji nie wyjaśnili, ale trzeba przyznać, że urzędnik biura ds. inwestycji i skarbnik miasta zbyt dużej wiedzy na temat jej tła nie mieli.

Przetargi rozpisywano w latach 2005-2008, przygotowywał je wydział sportu pod nadzorem wiceprezydenta Włodzimierza Tomaszewskiego. Tomaszewski do winy się nie poczuwał, Polsce Dziennikowi Łódzkiemu powiedział, że z jego wiedzy wynika, iż przetargi rozpisano zgodnie z prawem, dodał, że dziwi się, iż to polscy urzędnicy dopatrzili się błędów, bo świadczy to o tym, że chcą być bardziej święci od papieża.